

O czym tak na prawdę jest mowa w 9 rozdziale listu apostoła Pawła do Rzymian? Ten rozdział, podobnie jak cały list - skierowany do ludzi wierzących, którzy znajdowali się w Rzymie - bywa często źle rozumiany. Jaki był jednak zamysł autora? Co on chciał przekazać? To opracowanie ma na celu stopniowo rozwijane wyjaśnienie przesłania tego rozdziału z uwzględnieniem kontekstu całego listu. Aby to uczynić, konieczne jest choćby krótkie spojrzenie wstecz na wcześniejsze osiem rozdziałów listu i nakreślenie przejścia do 9 rozdziału.

1. Streszczenie wcześniejszych rozdziałów

We wcześniejszych rozdziałach listu do Rzymian Paweł pisze o tym, że

- każdy człowiek (zarówno Żyd, jak i nie-Żyd) jest winny wobec Boga i – będąc osobiście odpowiedzialny wobec niego – z powodu swoich grzechów zasługuje na Boży sąd (rozdziały 1-3),
- Bóg usprawiedliwia grzeszników wyłącznie na podstawie łaskawej ofiary Syna Bożego, a nie na podstawie ich zasług (rozdziały 3-5)
- zbawiony człowiek ma oddać się na służbę Bogu, będąc umarłym dla grzechu (rozdział 6)
- pierwsze świadome złamanie przykazań Prawa Mojżeszowego powoduje śmierć duchową u człowieka, oraz że w ciele wierzącego toczy się walka między nowym człowiekiem, a pozostałościami jego nadal grzesznego ciała (rozdział 7)
- wierzący, który żyje według Ducha Bożego, mieszkającego w jego skażonym ciele, odniesie ostatecznie upragnione zwycięstwo, którego kulminacją będzie jego fizyczne zmartwychwstanie, a wszystko to opiera się na miłości i wierności Bożej, które są pewne i nie mogą zawieść (rozdział 8).

2. Przejście do rozdziału 9

W drugiej połowie 8 rozdziału opisane jest wzdychanie skażonego stworzenia, które oczekuje na zmartwychwstanie dzieci Bożych: „(19) **Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych**”. Paweł powołuje się przy tym na dostępne jemu i adresatom listu poznanie: „(22) **Wiemy bowiem, że całe stworzenie wspólnie wzdycha i wspólnie boleje aż dotąd**”. Dalej jest mowa o nadziei tych, którzy posiadają „zaczątek Ducha” - o nadziei dzieci Bożych, czyli zmartwychwstaniu. Choć mają one już Ducha Synostwa (Rzym. 8:15), Pismo Święte synostwem w jego pełni określa odkupienie ciał, czyli właśnie zmartwychwstanie: „(23) **A nie tylko ono, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wzdychamy w sobie, oczekując synostwa [υιοθεσία *huiiothesia*], odkupienia ciała naszego**”. Następnie Paweł w 28 wersecie po raz kolejny powołuje się na wiedzę dostępną zarówno jemu, jak i adresatom listu: „(28) **A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani**”. Wierzący mogą być zatem pewni co do planów Bożych.

W kolejnych dwóch wersach Paweł uzasadnia tę wiedzę wynikającą najwyraźniej z działania Bożego, które można było dotychczas zaobserwować. Po początku 29 wersetu („Bo”) widać, że Paweł uzasadnia pewność opisaną we wcześniejszym wersecie odnośnie wypełnienia Bożych planów i ma na myśli wierzących, których Bóg już we wcześniejszych czasach prowadził, których „**przedtem znał [προεγνώ *proegno*]**”. W Rzym. 11:2 użyty jest identyczny zwrot odnośnie Izraela: „**nie odrzucił Bóg swego ludu, który **uprzednio** sobie **upatrzył [προεγνώ *proegno*]****”. Dlatego Paweł pisze w czasie przeszłym: „(29) **Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; (30) a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których **usprawiedliwił, tych i uwielbił [δοξάζω *doxazō*]****”. Z przeszłych wydarzeń wynika więc, że Bóg dopina swojego celu, usprawiedliwiając i

obdarzając swoją chwałą dzieci Boże: „A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy” (Jan 17:22). Kończąc 8 rozdział, autor podkreśla miłość i wierność Bożą odnosząc to do „wybranych Bożych”: „(33) Któż będzie oskarżał **wybranych Bożych**? Przecież Bóg **usprawiedliwia**”. Te ostatnie stwierdzenia wręcz domagają się poruszenia tematu Izraela, narodu wybranego, o którym Bóg powiedział: „Gdyż ty jesteś świętym ludem Pana, Boga twego. **Ciebie wybrał Pan, Bóg twój**, spośród wszystkich ludów na ziemi, abyś był jego wyłączną własnością” (5 Mojż. 7:6). Paweł przecież jest świadom, że powyższe stwierdzenia o usprawiedliwieniu nie dotyczą większości aktualnie żyjącego Izraela, bo pomimo nawrócenia się co najmniej dziesiątek tysięcy Żydów w pierwszym wieku (Dz. 21:20) większość Izraela – braci Pawła w sensie pokrewieństwa fizycznego – nie przyjęła Mesjasza i nie zalicza się do usprawiedliwionych! Opisując swój wielki smutek z tego powodu, Paweł na początku 9 rozdziału wyjaśnia w wersetach 4 i 5, że mimo wszystko do tych właśnie niewierzących w Jezusa Izraelitów **nadal** należą potężne duchowe dobra: „(4) Izraelitów, do których należy **synostwo [υιοθεσία huiiothesia]** i **chwała [δόξα doxa]**, i **przymierza**, i **nadanie zakonu**, i **służba Boża**, i **obietnice**, (5) do których należą ojcowie i z których pochodzi Chrystus według ciała; Ten jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen”.

Paweł pisze w czasie teraźniejszym podkreślając w ten sposób, że to wszystko niezmiennie przypisane jest całemu Izraelowi.

3. Rodzące się pytania

Wymieniając dobra nadal należące do całego Izraela, Paweł wymienia m. in. przymierza. Jedną z zapowiedzi Nowego Przymierza – Przymierza, którego fundamentem jest niewinnie przelana krew Syna Bożego na krzyżu Golgoty – zawarto w 31 rozdziale Księgi Jeremiasza. Czytamy tam o adresatach Nowego Przymierza i o niezłomnej wierności Boga wobec Izraela:

„(31) Oto idą dni - mówi Pan - że **zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze**. (32) Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, gdy ich ująłem za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi egipskiej, które to przymierze oni zerwali, chociaż Ja byłem ich Panem - mówi Pan - (33) lecz takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. (34) I już nie będą siebie nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż **wszyscy oni znać mnie będą**, od najmłodszego do najstarszego z nich - mówi Pan - odpuszczę bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę.”

Nowe Przymierze zostało zawarte z Izraelem i Judą. W rozdziale 11 listu do Rzymian Paweł tłumaczy, że nie-Żydzi są jedynie wszczępieni w drzewo oliwne należące do niewszczępionych w nie jeszcze Żydów: „Bo jeżeli ty, odcięty z dzikiego z natury drzewa oliwnego, zostałeś wszczępiony **wbrew naturze w szlachetne drzewo oliwne**, o ileż pewniej zostaną wszczępieni w swoje drzewo oliwne ci, **którzy z natury do niego należą**” (11:24). Zatem nie-Żydzi wprowadzie przez wiarę korzystają z dóbr takich jak Nowe Przymierze, jednak nie są jego bezpośrednimi adresatami. Natomiast o bezpośrednich adresatach – o Izraelu – czytamy, że „**wszyscy oni**” znać będą Pana.

Poza tym na początku 9 rozdziału Paweł pisze o tym, że „**synostwo**” [υιοθεσία huiiothesia] i „**chwała**” [δόξα doxa] również należą do całego Izraela, a jeszcze w 8 rozdziale mowa była o tym, że to dzieci Boże – czyli wierzący, będący usprawiedliwionymi przez Boga – oczekują synostwa (8:23) i są obdarzone chwałą (8:30). Również obietnice dane w Tanach (czyli w tzw. Starym Testamencie) Paweł nadal przypisuje całemu Izraelowi. Jakby tego było mało, Paweł rozbudowuje tę „listę przywilejów”

wyszczególniając kolejne punkty (nadanie zakonu, służba Boża oraz pochodzenie ojców i Chrystusa według ciała).

Wygląda to zatem tak, jakby rzeczywistość (niezbawiona większość Izraela) przeczyła Bożym planom dotyczącym Izraela, a zapisanym w jego Słowie. Lista dóbr nadal posiadanych przez cały Izrael u uważnych adresatów listu Pawłowego (świadomych tego, co wydarzyło się w Izraelu oraz Bożych zapowiedzi zawartych w Tanach wobec narodu wybranego) musiała budzić liczne pytania i wątpliwości. Przecież przynajmniej część adresatów listu znała Tanach i związane z nim obietnice dotyczące Izraela: „[...] mówię przeciw do tych, którzy zakon znają [...]” (Rzym. 7:1). Z pewnością nasuwały się pytania dotyczące wierności Boga i jego Słowa wobec Izraela oraz jego planów związanych z Izraelem, a w konsekwencji również z resztą świata.

Czynnikiem łączącym większość Żydów było wysokie mniemanie o swojej duchowej wyższości wynikającej ze swojej uprzywilejowanej roli narodu wybranego. To skutkowało roszczeniem sobie prawa do zbawienia, co wynika z argumentacji Pawła w 9 rozdziale, o czym w dalszej części niniejszego opracowania.

Możemy domyślić się, jak mogłyby brzmieć pytania i wątpliwości pojawiające się u adresatów Pawłowego listu, ponieważ w rozdziałach 9 do 11 Paweł na nie odpowiada:

- a) Czyżby w takim razie Słowo Boże, które zapowiada tak niezłomną wierność Bożą wobec Izraela, zawiodło?
- b) Czy Boże plany rzeczywiście się wypełnią, skoro Izrael – naród wybrany – posiadający poznanie Boga i cudowne obietnice w większości nie rozpoznał swojego Zbawiciela?
- c) Czyż cały Izrael nie ma wręcz prawa do zbawienia jako naród wybrany przez samego Boga, skoro Bóg jest wierny?
- d) Czy Izrael nie został odrzucony już na zawsze, skoro widocznie zawiódł on w Bożym planie jako oddzielone narzędzie, przez które Bóg chciał objawić się światu?
- e) Czy zatem Bóg – który wybrał ten naród, a mimo to najwyraźniej nie posłużył się nim skutecznie do objawienia się narodom i nie zbawił go w całości – nie jest niewierny i niesprawiedliwy?

4. Odpowiedź apostoła

„(1) Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, a poświadczą mi to sumienie moje w Duchu Świętym, (2) że mam wielki smutek i nieustanny ból w sercu swoim. (3) Albowiem ja sam gotów byłem modlić się o to, by być odłączony od Chrystusa za braci moich, krewnych moich według ciała, (4) Izraelitów, do których należy synostwo i chwała, i przymierza, i nadanie zakonu, i służba Boża, i obietnice, (5) do których należą ojcowie i z których pochodzi Chrystus według ciała; Ten jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.”

Paweł nakreśla sytuację niewierzącego Izraela, który nie przyjął właśnie dłań w pierwszej kolejności obiecanego Mesjasza (Mt. 1:21, Jan 1:11). Większość Izraela nie jest zbawiona! Apostoł zaczyna więc opisywać swój szczerzy smutek, który odczuwa, świadom niewiary większości narodu wybranego. Warto zauważyć, że 9 rozdział nie tylko zaczyna się, ale również kończy osobistą uwagą Pawła o jego modlitwie i pragnieniu odnośnie zbawienia całego niewierzącego Izraela („Bracia! Pragnienie serca

meo i modlitwa zanoszona do Boga zmierzają ku zbawieniu Izraela.” – Rzym. 10:1). Jest to zatem swoista klamra, która otwierając i zamykając rozdział 9 stanowi bliższy kontekst i wyraźnie pokazuje, kogo głównie dotyczy ten rozdział: chodzi o Izrael i Boże obchodzenie się z nim.

Ponieważ Paweł od 4 wersetu pisze dalej w czasie teraźniejszym o aktualności cudownych Bożych dóbr nadal należących do całego Izraela, uważny odbiorca listu może zapytać: Skoro Izrael w większości odrzucił Mesjasza, będąc przecież Jego pierwszym i głównym adresatem (Mt. 15:24, Rzym. 1:16, 2:9), to czy Słowo Boże mówiące o niezłomnych Bożych planach względem Izraela (i przez Izrael) nie zawiodło? Albo czy Bóg najpóźniej teraz – po tak potwornym akcie nieposłuszeństwa (por. Dz. 2:23) – nie odrzucił Izraela? Paweł zatem wyjaśnia: „(6) Ale nie jest tak, jakoby miało zawieść Słowo Boże [...]”. Ponadto, mimo że w pierwszych ośmiu rozdziałach Pawłowego listu wyraźnie wyłożone zostało zbawienie dostępne jedynie z Bożej łaski wraz z jego różnymi i błogosławionymi konsekwencjami, większość współczesnych Pawłowi Żydów mogłaby zechcieć upierać się przy tym, że prawdziwym i wiernym Bogiem – związany swoimi obietnicami wobec Izraela – jest wręcz **zobowiązany**, aby zbawić **wszystkich** Żydów.

Paweł jest świadom błędnego myślenia większości swoich rodaków, jakoby mogli oni zostać usprawiedliwieni przed Bogiem już nawet z powodu samego swojego fizycznego pochodzenia od Abrahama: „Wydawajcie więc owoce godne upamiętania. A nie próbujcie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi” (Łk. 3:8). Zauważa on również kolejny błędny i brzemienny w skutkach pogląd panujący wśród większości Izraelitów, jakoby przez poleganie na wypełnianiu przykazań Prawa można było zasłużyć na Boże usprawiedliwienie i podsumowuje tym drugą połowę 9 rozdziału: „(30) **Cóż więc powiemy?** To, że poganie nie zabiegając o usprawiedliwienie, osiągnęli usprawiedliwienie, mianowicie usprawiedliwienie z wiary, (31) **a Izrael, który dążył do sprawiedliwości z zakonu, do sprawiedliwości z zakonu nie doszedł**”. Pytanie zawarte w 30 wersecie (Τί οὖν ἐροῦμεν **coż więc powiemy?**) wskazuje – podobnie, jak identyczne sformułowanie użyte już przedtem dwukrotnie, w 8:31 i 9:14 – na wyciągnięcie wniosków z tego, co zostało dotąd wyłożone. Po tym widać wyraźnie, że celem Pawła w 9 rozdziale jest w znacznej mierze obalenie błędnego przekonania o otrzymaniu „**sprawiedliwości z zakonu**”. Na początku 10 rozdziału Paweł potwierdza, że Żydzi „(3) [...] **nie znając usprawiedliwienia, które pochodzi od Boga, a własne usiłując ustanowić, nie podporządkowali się usprawiedliwieniu Bożemu**”. W swoim bilansie 9 rozdziału Paweł zarzuca więc swoim rodakom próbę ustanawiania własnego usprawiedliwienia. To stanowi największy problem w drodze do otrzymania zbawienia Bożego u tych ludzi i jest zarazem główną kwestią, do której Paweł się odnosi w swojej argumentacji rozwiniętej w 9 rozdziale.

W tok swojego wykładu Paweł wplata twierdzenia domniemych współrozmówców, które mogłyby pojawić się w odniesieniu do jego argumentacji i od razu na nie odpowiada (w 9 rozdziale wersety 14, 19, 30, 32; por. też 3:7 i 6:1). Warto pamiętać, że Paweł w różnych ustępach całego listu do Rzymian zwraca się na przemian do Żydów, do nie-Żydów i do wszystkich (por. 2:17, 11:13, 12:5).

Aby wykazać, że Boże Słowo nie zawiodło, apostoł najpierw obala mit uzyskania zbawienia na podstawie biologicznego pochodzenia od Abrahama. Wyjaśnia, że nie wystarczy pochodzenie od ojca Izraela czyli Abrahama, aby stać się kanałem, przez który Bóg będzie realizował swoje plany: „(6) (...) **Albowiem nie wszyscy, którzy pochodzą z Izraela, są Izraelem; (7) i nie wszyscy są dziećmi, dlatego że są potomstwem Abrahamowym, lecz jest tak: Od Izaaka zwać się będzie potomstwo twoje**”.

Ismael przecież tak jak Izaak był potomkiem Abrahama (zatem miał odpowiednie pochodzenie), a jednak Bóg nie wybrał go do realizacji swoich planów, ponieważ to Izaak był dzieckiem obietnicy, a nie Ismael. Ta obietnica potomstwa dotyczyła w swoim dosłownym sensie fizycznego potomstwa urodzonego przez Sarę, żonę Abrahama i powstania narodu Izraelskiego, „(9) **albowiem tak brzmi słowo obietnicy: W oznaczonym czasie przyjdę i Sara będzie miała syna**“. Słowo obietnicy odnosiło się do Bożych planów utworzenia oddzielnego dla Boga narodu, przez który będzie on mógł objawić się światu (por. 2 Mojż. 7:5 i 14:18, Joz. 2:9-10, oraz Iz. 49:3). Wybranie Izaaka do tej szczególnej roli ukazania zbawienia Bożego wobec ludzkości nie miało wpływu na wieczny los Ismaela. Czytamy przecież, że Bóg był z dorastającym chłopcem (1 Mojż. 21:20), a Ismael był błogosławiony przez Boga (1 Mojż. 16:10, 17:20) i nawet został włączony w przymierze Abrahamowe (1 Mojż. 17:23). Zresztą równie bezpodstawne byłoby założenie, że wszyscy pozostali synowie Abrahama zostali na wieki potępieni (por. 1 Kronik 1:32), skoro wyłącznie Izaak został wybrany.

Paweł jednak obrał sobie najwyraźniej za cel, aby podważyć zadufanie Żydów w „mit zbawienia z pochodzenia“, w związku z czym wyjaśnia opis o potomstwie Abrahama, stosując remez/midrasz - żydowski sposób interpretacji Pisma: poza dosłownym znaczeniem danego fragmentu, mającym pierwszeństwo w interpretacji, wydobywa wskazówkę dodatkowo ukrytą w cytowanym tekście, bądź kształtuje na jego podstawie alegorię. [Podobny sposób żydowskiej interpretacji Pisma apostoł stosuje między innymi również w Gal. 3:16, gdzie obietnicę daną Abrahamowi odnosi wyłącznie do Mesjasza jako „potomka“, choć słowo „potomstwo“ użyte w Tanach wobec Abrahama (hebrajskie זרע zera) jest – podobnie jak w języku polskim – rzeczownikiem zbiorowym określającym ogół potomków danego człowieka (por. komentarz do Gal. 3:16 w: „Komentarz Żydowski do Nowego Testamentu“, David Stern, Vocatio, Warszawa 2004).] Rozwija on więc swoją argumentację przenosząc tekst Tanach na kwestię zostania dzieckiem Bożym w następujący sposób: „(8) **To znaczy, że nie dzieci cielesne są dziećmi Bożymi, lecz dzieci obietnicy liczą się za potomstwo. (9) Albowiem tak brzmi słowo obietnicy: W oznaczonym czasie przyjdę i Sara będzie miała syna**“. Wniosek jest taki: skoro pochodzenie od Abrahama nie wystarczy, by zostać wybranym narzędziem w realizacji Bożego planu, to tym bardziej nie wystarczy być członkiem wybranego narodu, aby przez sam fakt fizycznego pochodzenia otrzymać zbawienie!

Argumentacja Pawła jednak nie kończy się na tym. Bo jak mogłaby brzmieć obiekcja jego żydowskiego oponenta? Ten mógłby powiedzieć, że pała on gorliwością dla Boga w wykonywaniu Prawa Mojżeszowego – jak wielu Żydów tamtych czasów (por. Dz. 22:3) – i dlatego zasługuje na Boże zbawienie w oparciu o swoje uczynki. W związku z tym Paweł kontynuuje swoje wyjaśnienia nawiązując do potomków Izaaka: „(10) **Ale nie tylko to, gdyż dotyczy to również Rebeki, która miała dzieci z jednym mężem, praojcem naszym Izaakiem. (11) Albowiem kiedy się one jeszcze nie narodziły ani też nie uczyniły nic dobrego lub złego - aby utrzymało się w mocy Boże postanowienie wybrania, (12) oparte nie na uczynkach, lecz na tym, który powołuje - powiedziano jej, że starszy służyć będzie młodszemu, (13) jak napisano: Jakuba umiłowałem, a Ezawem wzgardziłem [dosłownie: znieawidziłem].**“

Rozwijając przykład potomstwa Izaaka, Paweł idzie krok dalej niż w przykładzie potomstwa Abrahama, poruszając teraz kwestię uczynków. Przytacza wybranie Jakuba, podkreślając że już przed jego narodzeniem Bóg postanowił, jak chce nim się posłużyć w swoim planie zbawienia ludzkości. Rebeka, żona Izaaka, urodziła bliźniaki (1 Mojż. 25:24), co wzmacnia Pawłową argumentację: wybór Boży, w którym wybrał On Jakuba jako swój kanał, by przez jego potomstwo objawiać się światu, był niezależny od jakichkolwiek uczynków któregośkolwiek z braci. Przecież już w 1 Mojż. 25:23 – jeszcze

przed narodzeniem dzieci – zapisana jest zapowiedź Boża, w której ich role na przyszłość zostają określone: „**A Pan rzekł do niej: Dwa narody są w łonie twoim i dwa ludy wywiodą się z żywota twego. Jeden naród będzie miał przewagę nad drugim, starszy będzie służył młodszemu**”. Ezaw zostaje pominięty w wyborze i w konsekwencji nie jest częścią wybranego narodu. To jednak, jak i wcześniej u Ismaela, nie jest związane z jego wiecznym losem. Z powyższego cytatu wynika wyraźnie, że mowa jest o **narodach**, a nie o jednostkach. Zresztą według zapisu w Tanach, Ezaw nigdy nie służył Jakubowi, natomiast Edomici (lud pochodzący od Ezawa) służyli w późniejszym czasie Izraelitom – ludowi pochodzącemu od Jakuba. Zatem „**Boże postanowienie wybrania, oparte nie na uczynkach, lecz na tym, który powołuje [...], że starszy służyć będzie młodszemu**” dotyczy narodów, a nie jednostek.

Widać to również w 1 rozdziale Księgi Malachiasza: „**(2) Umiłowałem was - mówi Pan - a wy mówicie: W czym okazałeś nam miłość? Czy Ezaw nie był bratem Jakuba? - mówi Pan - a Ja jednak umiłowałem Jakuba, (3) Ezawa zaś znieawidziłem i spustoszyłem jego góry, i jego dziedzictwo wydałem na łup szakalom pustyni**”. Prorok Malachiasz używa tutaj imion Jakuba i Ezawa w sensie zbiorowym (por. Ps. 135:4, Iz. 10:21, Jer. 30:7). Dlatego w 2 wersecie Bóg zwraca się do Izraela słowami „**umiłowałem was**”, dodając w jednym ciągu słowa „**umiłowałem Jakuba**”. Góry Ezawa, o których mowa w tym fragmencie, to góry Seir, a Izraelici przechodzący przez ten obszar setki lat wcześniej mieli odnosić się z wielkim szacunkiem do Edomitów, którym Bóg dał te góry w dziedziczne posiadanie (5 Mojż. 2:4-6). Zatem wyrocznia Boża, o której czytamy u Malachiasza, dotycząca spustoszenia gór Ezawa (Edomu), które otrzymał on jako dziedzictwo oraz nienawiści wobec tego narodu, odnosi się dopiero do czasu zbliżonego do spisania Księgi Malachiasza. Słowa tu powiedziane nie mają żadnego związku z Ezawem jako osobą, żyjącą wiele setek lat wcześniej! Natomiast stwierdzenie o znieawidzeniu Ezawa (Edomu) w kontraście do umiłowania Jakuba (Izraela) jest hebraizmem mającym jedynie wyrazić, że Bóg **bardziej ukochał Izrael, niż Edom**, co widać wyraźnie po prześledzeniu zastosowania tej frazy w takich fragmentach Pisma, jak 1 Mojż. 29:31, oraz Łk. 14:26 w porównaniu z Mt. 10:37. Absolutnie nie ma tu mowy o dosłownej nienawiści.

Jaka jest jednak intencja Pawła? W jakim celu przywołuje on słowa o wybraniu Jakuba? Tanach nie daje najmniejszej sugestii, jakoby osoba Ezawa została potępiona na wieki, jednak Paweł – jak i we wcześniejszej ilustracji opartej na historii Izaaka i Ismaela – używa przykładu Jakuba i Ezawa do unicestwienia jakiegokolwiek nadziei Żydów na przekupienie Boga uczynkami Prawa. Wniosek jest taki: skoro Bóg wybiera narzędzia do realizacji swoich planów niezależnie od uczynków, to tym bardziej uczynki nie wystarczą, aby otrzymać usprawiedliwienie!

Możemy z pewnością stwierdzić, że taka argumentacja Pawła spotyka się potencjalnie z ostrym oporem ze strony religijnego Żyda, który upiera się przy swoich rzekomych prawach wynikających z pochodzenia i uczynków. Wywód Pawła mówi przez pierwsze osiem rozdziałów Listu do Rzymian o zbawieniu zarówno Żydów, jak i nie-Żydów dokonującym się na tej samej podstawie – czyli na podstawie Bożej łaski dostępnej wyłącznie przez wiarę. Jego kulminacją jest obalenie złudnych nadziei Żyda polegającego na legalistycznym przestrzeganiu Prawa. Jego odpowiedź mogłaby brzmieć następująco: „Dlaczego poganin będzie zbawiony, a ja nie? Przecież to ja jestem członkiem wybranego narodu i to właśnie ja – mając poznanie pochodzące z Prawa Mojżeszowego – spełniam pilnie Boże przykazania. To ja jestem pierwszym, który zasługuje na zbawienie!”

Paweł świadom tego podsumowuje swój wykład, na co wskazuje pytanie „(14) Cóż tedy powiemy?” i następujące po tym potencjalne pytanie domniemanego współzomrowcy: „Czy Bóg jest niesprawiedliwy?”.

Pytanie, które zawisa nagle w powietrzu, dotyczy natury Boga, która została objawiona w Jego obchodzeniu się z Izraelem: Czyżby Bóg był niesprawiedliwy, potępiając Żyda – członka narodu wybranego – który pilnie spełnia jego przykazania? Paweł – mający na względzie cel swojego wywodu i myślenie domniemanego żydowskiego oponenta - czyli ustanowienie własnego usprawiedliwienia (10:3) – spieszy z odpowiedzią: „**Bynajmniej!**”. Wszecmocny ma absolutne prawo do potępienia Żyda, który nie uwierzył w Mesjasza, skoro tylko tym sposobem – z łaski przez wiarę – otrzymuje się Boże usprawiedliwienie. Paweł **uzasadnia** swoją obronę Bożej sprawiedliwości najdosadniejszym narzędziem, jakim mógłby posłużyć się wobec Żyda. Sięga on po tekst zawarty w Torze (Prawie Mojżeszowym), a ilustrujący dobitnie Bożą naturę i jego zbawienie: „(15) **Mówi bowiem do Mojżesza: Zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, a zlituję się, nad kim się zlituję**”.

Cytowane tu słowa, będące odpowiedzią Pawła na zarzucenie Bogu niesprawiedliwości, zapisane są w 2 Mojż. 33:19: „**I odpowiedział Pan: Sprawię, że całe dostojęństwo moje przejdzie przed tobą, i ogłoszę imię JAHWE przed tobą, i zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, i zlituję się, nad kim się zlituję**”. Słowa zacytowane przez Pawła są hebrajskim idiomem, który ma **wzmocnić** daną wypowiedź. Takie fragmenty jak 1 Mojż. 2:17 pokazują zastosowanie tego idiomu. Dosłownie czytamy tam: „umierając umrzesz”, a znaczy to po prostu: „na pewno umrzesz” (por. „9 rozdział Listu do Rzymian i błędy Kalwina: Analiza intertekstualna”, Charles Edward White, Spring Arbor University).

Tak jest i tutaj: słowa Boga skierowane do Mojżesza mają za zadanie podkreślić, że Bóg – mimo upadków i odstępstwa Izraela – chce zmiłować się nad swoim wybranym narodem. Targumy – czyli żydowskie parafrazy, wyjaśnienia i rozwinięcia Tanach, które sięgają czasów niewoli babilońskiej – następująco oddają ten idiom: „łaska, której udzielam i współczucie, które okazuję” (patrz: „The JPS Torah Commentary: Exodus”; Filadelfia: The Jewish Publication Society, 1991, str. 214). Bóg wypowiada te słowa w sytuacji, gdy prawie cały Izrael oddaje się bałwochwalstwu tworząc złotego cielca (i taki jest kontekst tego wersetu). Po tym wydarzeniu Mojżesz chce się upewnić, że Bóg mimo wszystkiego, co się wydarzyło, będzie prowadził swój lud. Przed wypowiedzią o Bożym miłosierdziu czytamy słowa „**ogłoszę imię JAHWE przed tobą**”. „**Imię**” w hebrajskim zrozumieniu zawsze znaczyło też **charakter** danej osoby. Odpowiedzą Boga jest więc zapewnienie Mojżesza o Jego pragnieniu, by okazywać miłosierdzie w oparciu o swój charakter, a nie o zachowanie ludu.

Czyli zarzutowi, jakoby Bóg był niesprawiedliwy nie zbawiając Żydów na ich warunkach (z pochodzenia i/lub uczynków) Paweł przeciwstawia Boży sposób usprawiedliwienia. Co istotne: **już w Tanach** nie ma innego sposobu na usprawiedliwienie niż zmiłowanie Boże. Dlatego Paweł wyjaśnia dalej, że usprawiedliwienie nie zależy od roszczeń czy starań ludzkich: „(16) **A zatem nie zależy to od woli człowieka, ani od jego zabiegów, lecz od zmiłowania Bożego**”. Nie wystarczy żądać zbawienia („**od woli**”) jak niegrzeczne dziecko, które tupiąc nogą żąda zabawki. Nie wystarczy również starać się („**od zabiegów**”), spełniając pilnie jakiegokolwiek uczynki. A to dlatego, że Boża droga do usprawiedliwienia jest inna – oparta wyłącznie na Bożej zasłudze, na Jego ofierze, złożonej na krzyżu Golgoty i dostępna wyłącznie przez wiarę.

Religijny Żyd mógłby upierać się przy tym, że Bóg musi zbawić wszystkich Izraelitów – nawet mimo ich uporu – ponieważ nadal są wybranym narodem, a On przecież posługuje się nimi nawet w tym

stanie, aby nieść poselstwo o swoim zbawieniu całemu światu i w ten sposób przysporzyć sobie chwały (tę myśl Paweł rozwija nieco dalej, w 11 rozdziale listu: por. 11:11, 25 i 28). Podobnie karkołomne argumenty oponentów Pawła (w myśl których Bóg jest zmuszony zbawić grzesznika, ponieważ nawet jego nieposłuszeństwo przyczynia się do Bożej chwały) znajdujemy już wcześniej w liście do Rzymian (por. Rzym. 3:7). W celu ostatecznego obalenia pysznych przekonań swojego oponenta Paweł sięga po przykład upartego, zatwardziałego człowieka, którym Bóg się posłużył, aby przysporzyć sobie chwały – mowa o faraonie. Paweł – pisząc „**bowiem**” – uzasadnia tym przykładem swoje twierdzenie z poprzedniego wersetu: „(17) **Mówi bowiem Pismo do faraona: Na to cię wzbudziłem, aby okazać moc swoją na tobie i aby rozstawiono imię moje po całej ziemi. (18) Zaiste więc, nad kim chce, okazuje zmiłowanie, a kogo chce przywodzi do zatwardziałości**”. Uwzględniając chronologię przywiedzenia faraona do zatwardziałości widać, że faraon najpierw sam zatwardza swoje serce, wzbraniając się wypuścić lud Boży wbrew Bożemu żądaniu (por. 2.Mojż. 7:13-14, 7:22-23, 8:15, 8:19, 8:32, 9:7). Dopiero potem – począwszy od 2 Mojż. 9:12 – Bóg potęguje upór faraona, cementując wcześniej podjęte przez niego decyzje.

Użyte przez Pawła w wersecie 17 słowo „**wzbudziłem**” (Pismo Święte Nowego Przymierza tłumaczy „**ustanowiłem**”) „stanowi metaforę wyniesienia do władzy i dopuszczenia do postawy upor” (por. Rzym. 9:17 w "Grecko-Polski Nowy Testament, wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi", Vocatio, Warszawa 1994). Analogia jest wyraźna: tak jak faraon mimo swojego oporu stał się narzędziem, którego nieposłuszeństwo Bóg wykorzystał, aby uwolnić swój wybrany naród rozstawiając swoje imię, tak i teraz upór zatwardziałej części Izraela wykorzystywany jest ku chwale Boga: dobra nowina w ten sposób skutecznie wysyłana jest na cały świat (por. Rzym. 11:15).

Reakcją oponenta na ten argument Pawła może być już tylko uparte twierdzenie, że Bóg nie ma prawa obwinić człowieka, którego nieposłuszeństwo wykorzystuje do swoich celów i chwały. Taka reakcja obnaża bardzo wysokie mniemanie o stworzeniu: stawia ona człowieka na równi z Bogiem, tak jakby Bóg był partnerem, zmuszonym do negocjacji ze swoim stworzeniem. Paweł przewiduje ten sprzeciw: „**A zatem, powiesz mi: Czemu jeszcze obwinia? Bo któż może przeciwstawić się jego woli?**”.

Oponent zatem twierdzi: Skoro Bóg – wprawdzie w konsekwencji nieposłuszeństwa faraona, za które wyłącznie on sam odpowiada – postanawia ze względu na swoją wolę i plany, że wykorzysta upór faraona utwierdzając go w tej postawie, to dlaczego śmie go obwiniać, skoro może odnieść korzyści z jego nieposłuszeństwa, wykorzystując je dla swoich planów? Paweł jest oburzony tak butnym myśleniem i kontynuuje, pragnąc otrzeźwić adresata i przywołując go do porządku. Ukazuje mu dobitnie, że stworzenie nie ma prawa kwestionować Bożego postępowania: „(20) **O człowiecze! Kimże ty jesteś, że wdajesz się w spór z Bogiem? Czy powie twór do twórcy: Czemuś mnie takim uczynił? (21) Albo czy garncarz nie ma władzy nad gliną, żeby z tej samej bryły ulepić jedno naczynie kosztowne, a drugie pospolite?**”.

Obraz garncarza, pojawiający się w Biblii kilka razy (por. Iz. 29:16, 45:9 i 64:8 oraz Jer. 18:1-10 i 2 Tm. 2:20-21) pokazuje, że Bóg bierze pod uwagę ludzkie działania przy określaniu Jego reakcji i kształtowania ich dalszych dróg. Oczywiście jest, że Bóg jako Stwórca ma pełne prawo, by z tej samej bryły ukształtować naczynia przeznaczone do różnych celów. W Jer. 18:1-10 obraz garncarza i gliny odniesiony jest do Boga i Izraela. W wersecie 4 czytamy: „**A gdy naczynie, które robił ręcznie z gliny, nie udało się - wtedy zaczął z niej robić inne naczynie, jak garncarzowi wydawało się, że powinno być zrobione**”. Należy zapytać: czy Bóg mógłby zrobić naczynie, które z Jego winy się nie udało? Odpowiedź musi być zdecydowanie przecząca! Bóg jest wszechmogący i doskonały i nie jest możliwe,

aby to, co On kształtuje, mogło się nie udać. To człowiek jest wadliwy. To on w swej grzeszności jest tym materiałem, który zawodzi i upiera się przy **własnej woli** przecząc **woli Garncarza**, co odnośnie Izraela potwierdza Jezus słowami: „**Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście!**” (Mt. 23:37). To człowiek na rozdrożach swego życia i myślenia podejmuje decyzje skutkujące odpowiednim Bożym traktowaniem i wykorzystaniem jego osoby. Jego wybory będą miały wpływ na to, czy stanie się naczyniem do celów zaszczytnych, czy też zwykłych i pospolitych: „**(20) W wielkim zaś domu są nie tylko naczynia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane; jedne służą do celów zaszczytnych, a drugie pospolitych. (21) Jeśli tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie naczyniem do celów zaszczytnych, poświęconym i przydatnym dla Pana, nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego**” (2 Tm. 2:20-21).

Paweł kontynuuje swoje wyjaśnienie, opisując Bożą cierpliwość wobec upartych naczyń: „**(22) A cóż, jeśli Bóg, chcąc okazać gniew i objawić moc swoją, znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przeznaczone na zagładę, (23) a uczynił tak, aby objawić bogactwo chwały swojej nad naczyniami zmiłowania, które uprzednio przygotował ku chwale**”. Bóg znosił w cierpliwości naczynia gniewu takie jak uparty faraon, używając je ku swojej chwale. Czynił tak pomimo faktu, że one same już przedtem swoimi własnymi, buntowniczymi decyzjami skazały się na zagładę. Niektóre tłumaczenia oddają werset 22 pisząc o naczyniach **przeznaczonych** na zagładę, co brzmi tak, jakby te naczynia przeznaczone zostały na potępienie już przed założeniem świata. Kontekst jednak – czyli Bóg przedstawiony jako ten, który cierpliwie i wielokrotnie wzywa do poddania się Jego woli – nie sugeruje takiego wniosku. *κατατίζω katartizō* - grecki zwrot tutaj użyty można (a patrząc na kontekst nawet należy) tłumaczyć inaczej: „**przygotowane**” (UBG i NP), „**gotowe**” (BT), „**dojrzałe**” (NT Sterna), czy też „**wydoskonalone**” (Interlinia). Po prostu pewne okno czasowe, w którym Bóg dawał tym osobom możliwość upamiętania, dobiegło końca (por. Obj. 2:21).

Bóg w swoim czystym, pełnym dobroci charakterze pragnie okazywać miłosierdzie i czyni to chętnie, nie arbitralnie. Uczynił to z wieloma Żydami i nie-Żydami już za czasów Pawła i czyni tak do dzisiaj, z radością usprawiedliwiając pokutujących grzeszników będących naczyniami zmiłowania: „**(24) takimi naczyniami jesteśmy i my, których powołał, nie tylko z Żydów, ale i z pogan, (25) jak też u Ozeasza mówi: Nie mój lud nazwę moim ludem i tę, która nie była umiłowana, nazwę umiłowaną; (26) i będzie tak, że na tym miejscu, gdzie im powiedziano: Nie jesteście ludem moim - nazwani będą synami Boga żywego.**”

Jeśli tak się rzeczy mają, to rzeczywiście Słowo Boże nie zawiodło – mimo, że tylko resztką Izraela, a nie cały Izrael, jest zbawiona. Zdecydowana mniejszość narodu Izraelskiego weszła przez wiarę w Mesjasza w zakres „wiernej resztki”, którą Paweł opisuje nieco później (Rzym. 11:5). Już przedtem (Rzym. 2:28-29) znajdujemy opis prawdziwego i pełnego Żydostwa, które Żyd osiąga jedynie w obrzezaniu serca przez przyjęcie Jezusa - żydowskiego Mesjasza. Na pytanie zawarte w wersecie 6 dotyczące pewności planów Bożych zawartych w jego Słowie Paweł odpowiada: **(27) A Izajasz woła nad Izraelem: Choćby liczba synów Izraela była jak piasek morski, tylko resztką ocalona będzie; (28) bo Pan wykona wyrok, rychło i w krótkim czasie na ziemi. (29) I jak przepowiedział Izajasz: Gdyby Pan Zastępów nie pozostawił nam zarodki, stalibyśmy się jak Sodoma i byłibyśmy podobni do Gomory**”. Wyłącznie z powodu Bożego miłosierdzia grzesznicy – zarówno Żydzi, jak i nie-Żydzi – zostają wyratowani ze stanu wiecznego potępienia. Stąd Paweł może zacytować Izajasza, który opisuje potencjalnie ostateczny stan Izraela: jeśli duchowa kondycja tego narodu opierałaby się jedynie na

jego własnych wysiłkach (jeśli szukałby on usprawiedliwienia na swój własny sposób), to gdyby Bóg nie zaingerował, wynikiem byłaby Sodomia i Gomora!

Ostatnia konkluzja drugiej połowy 9 rozdziału, rozpoczęta tym samym pytaniem co wcześniej („**Cóż tedy powiemy?**”), ukazuje Bożą drogę do usprawiedliwienia, pokazując zarazem ponownie związek z tematem usprawiedliwienia Bożego ciągnącym się już od początku tego listu: „(30) **Cóż tedy powiemy?** To, że poganie, którzy nie dążyli do sprawiedliwości, sprawiedliwości dostąpili, sprawiedliwości, która jest z wiary; (31) a Izrael, który dążył do sprawiedliwości z zakonu, do sprawiedliwości z zakonu nie doszedł. (32) Dlaczego? Dlatego, że było to nie z wiary, lecz jakby z uczynków; potknęli się oni o kamień obrazu, (33) jak napisano: Oto kładę na Syjonie Kamień obrazu i skałę zgorszenia, a kto w niego uwierzy, nie będzie zawstydzony.” Większość Izraela dążyła do własnej sprawiedliwości, opartej na wypełnianiu Prawa Mojżeszowego (por. Flp. 3:9). Bóg jednak nigdy nie zamierzał usprawiedliwić człowieka na podstawie jego uczynków, gdyż możliwość osiągnięcia usprawiedliwienia przez własne zasługi obdarłaby Pana z należnej mu chwały (por. Ef. 2:8-9). Wszelka chwała należy się Bogu, a On swojej chwały nie odda nikomu innemu (Iz. 42:8). Dlatego jedynie położenie nadziei w Mesjaszu, Jezusie, Synu Bożym i Jego ofierze złożonej na krzyżu Golgoty, jest wyłącznym środkiem usprawiedliwienia Bożego: „**Albowiem nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka**” (Rzym. 1:16).